

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Tow. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 151

Poznań, sobota dnia 31 marca 1928

Rok XXIII

Wniosek „Wyzwolenia“ przeciwko duchowieństwu

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Poseł Putek imieniem „Wyzwolenia“ zgłosił projekt ustawy o wykonywaniu praw obywatelskich przez członków związków religijnych.

Putek znany jest z tego, że ściga duchowieństwo i wyznania. Obecny jego wniosek skierowany jest przeciwko duchowieństwu i służbie kościelnej i zakazuje im omawiania spraw politycznych zwłaszcza w okresie wyborów parlamentarnych. (w)

Spensjonowanie prof. St. Głabińskiego

Pisma lwowskie donoszą, że ministerstwo oświaty skorzystało w stosunku do p. Stanisława Głabińskiego, profesora ekonomii politycznej i skarbowości na uniwersytecie lwowskim, z przysługującego mu prawa przenoszenia w stan spoczynku profesora, który ukończył lat 65. Uczyniło to wbrew wnioskowi tegoż uniwersytetu, który domagał się stosowanego wobec profesorów w pełni sił przedłużenia prof. Głabińskiemu prawa wykładania o lat pięć.

Wydział prawa i umiejętności politycznych niewątpliwie dobrze rozpatrzył sprawę, żądając pozostawienia prof. Głabińskiego na stanowisku. — Przypominamy przeszłość naukową prof. Głabińskiego.

W r. 1925 ukazał się jego obszerny podręcznik prawa skarbowego pod t.: „Nauka skarbowości“ (Lwów, str. 584) jako nowe, trzecie wydanie, w którym autor uwzględnił najnowszy, powojenny materiał ustawodawczy i statystyczny państw obcych oraz podaje w całości zarys skarbowości polskiej w związku z systematycznym wykładem nauki. W następnych latach niema poważniejszej zmiany ustawodawstwa skarbowego, któraby uszła naukowemu opracowaniu prof. Głabińskiego, a obecnie znajduje się pod prasą obszerniejsza monografia, obejmująca najnowszy dział praw skarbowych. — W ciągu lat 1926 — 1927 ukazują się w zeszytach dwa duże tomy „Ekonomiki narodowej“, z których pierwszy zawiera teorię, drugi politykę ekonomiczną. (Lwów, nakładem Ateneum, T. I, str. 441, T. II, str. 434). „Ekonomika“ ta, zarówno jak i „Skarbowość“ jest właściwie nie nowym wydaniem dzieła przedwojennego, ale dziełem nowym, uwzględniającem do wszystkiego nauce i praktyce przyniosły wielkie kataklizmy wojenne.

Znany jest wreszcie wybitny, wręcz świetny talent wykładowczy prof. Głabińskiego i niespożyte siły w wypełnianiu obowiązków. Strata prof. Głabińskiego na katedrze ekonomiki i skarbowości lwowskiego uniwersytetu, w pełni sił fizycznych i wybitnej twórczości naukowej, jest tem większa że niema on następcy.

Prasa na konferencji królewieckiej

Królewiec, 30. 3. (PAT.) Strajk zecerów w redakcjach gazet tutejszych został dziś zakończony. Wszystkie pisma już się ukazały.

Redakcje pism królewieckich wysłały na konferencję polsko-litewską licznych sprawozdawców. Na posiedzeniu inauguracyjnym konferencji obecnych było około 40 przedstawicieli prasy światowej. Po posiedzeniu odbył się cercle, w czasie którego dokonano zdjęć fotograficznych — osobno delegacji polskiej i osobno delegacji litewskiej oraz wspólnie obu delegacji z przedstawicielami prasy.

Dyskusja budżetowa w Sejmie

Irredentystyczne wystąpienie ukraińskiego pos. Ładygi

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.) Dyskusja budżetowa nie była zbyt budująca ani zbyt obfita. W debatach zaprezentował się poseł Rybarski. Debiut jego wypadł nader korzystnie.

Z momentów politycznych należy podkreślić wystąpienie posła Ładygi, który przemawiał imieniem socjalistów ukraińskich. Był to występ nawskroś irredentystyczny. Ładyga bardzo szczerze wyznał, iż będzie zwalczał każdy rząd polski, który nie uzna samostanowienia Ukrainy.

Musimy stwierdzić, że wystąpienia te noszą charakter niedwuznaczny, a

mimo to pozostają bez odpowiedzi nawet ze strony prezydium Sejmu, chociażby w tym kierunku, że nie dalej jak w środę odbyło się ślubowanie poselskie, z którym tego rodzaju wystąpienia zupełnie nie są zgodne.

Pomiędzy deklaracją posła Taraszkiewicza z r. 1922, złożoną imieniem ówczesnego klubu ukraińskiego, a obecnego prezesa Jeremicza leży ogromna przepaść. O ile tamta stała na gruncie współdziałania w ramach naszej państwowości, o tyle obecna linja polityczna Ukraińców idzie w kierunku irredenty.

Pospieszne uchwalenie prowizorjów

Wszystkie prowizorja uchwała się pospiesznie. Zasadniczy był wniosek posła Rybarskiego, do którego musieli się doclić socjaliści, aż do pos. Zaremby włącznie, który deklarował się jako stanowczy opozycjonista. Wniosek ten jako podstawę prowizorjum brał budżet z roku poprzedniego. Poprawka ta została odrzucona 164 gło-

sami przeciwko 141. Prowizorjum przyjęto w drugim czytaniu w brzmieniu rządowym. Przeciwno dokonaniu trzeciego czytania zaprotestowali komuniści.

Drugą kwestją była ustawa o inwestycjach, którą uchwalono w brzmieniu rządowym.

Komisja śledcza dla zbadania wyborów

Pos. Bagiński (Wyzwolenie) zgłosił wniosek nagły w sprawie komisji śledczej dla zbadania wyborów. Wniosek ten wprowadził w kłopot jedynkę. Sławek podszedł do Bartla i Miedzińskiego, z którymi naradzał się przez kilka minut. Gdy przystąpiono do

głosowania, wstała cała izba nie wyłączając posłów jedynki.

Dzie obradować będzie komisja budżetowa Senatu, której przewodniczy sen. Gliwic. Sen. Szarski zreferuje prowizorjum budżetowe. (w)

Exposé min. Czechowicza

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu minister wspomina o nawiązaniu stałego kontaktu z kapitałem zagranicznym i wprowadzeniu Polski na rynek finansowy świata przez zaciągnięcie pożyczki stabilizacyjnej.

Plan stabilizacyjny był przedmiotem wyczerpującego narad nietylko w łonie rządu, lecz także Rady Finansowej oraz Rady Banku Polskiego. Powzięte decyzje oparte są na wszechstronnej analizie zjawisk naszego życia ekonomicznego. Po niefortunnym eksperymencie, uczynionym w r. 1924, kiedy zaryzykowaliśmy wprowadzenie złotej waluty bez dostatecznych rezerw i nie mając oparcia w zrównoważonym budżecie państwowym, po ciężkim kryzysie finansowym w r. 1925, na jaki nas ten eksperyment naraził i po kompromitacji, która nas spotkała, zmuszeni byliśmy pójść na daleko idące ofiary dla usunięcia atmosfery nieufności i uprzedzeń, które przeciw w głównej mierze z naszej własnej winy powstały. Nie byłbym nigdy zwolennikiem przyspieszenia ustawowej stabilizacji złotej. Wolałbym, żeby stabilizację ustawową poprzedzał dłuższy okres równowagi budżetowej, oraz stabilizacja faktyczna. Nie mogliśmy jednak nie liczyć się z opinią finansjery zagranicznej, która od dokonania tej reformy uzależniała swą współpracę z nami. Już prof. Kemmerer doradzał nam szybko rozstrzygnięcie tej kwestji. Z chwilą zdecydowania się na krok tak stanowczy i tak odpowiedzialny w obliczu przyszłości, jakim jest reforma walutowa, rząd postanowił oprzeć nową walutę polską na możliwie mocnych i trwałych podstawach. W pierwszym rzędzie przyjęto zasadę, że w obiegu nie mogą kursować inne banknoty, jak tylko instytucji emisyjnej i że bilety zdawkowe emitowane przez rząd poprzednie na cele budżetowe, winny być wycofane z obiegu. Bilety zdawkowe są niczem innym, jak najgorszą formą długu państwowego i ten dług, jako niebez-

pieczny dla finansów państwowych — należy spłacić. Nie mogliśmy przejść do porządku nad doświadczeniem z r. 1925, kiedy bilety zdawkowe były główną przyczyną załamania się naszej waluty. Wydatek na uporządkowanie systemu pieniężnego nie może być uważany za nieprodukcyjny, jeżeli się uwzględni, że było to konieczne dla pozyskania zaufania finansjery zagranicznej i jeżeli się nie będzie zamykało oczu na dobrodziejstwa, wpływające dla życia gospodarczego ze stabilizacji waluty. Inne przytoczone w planie stabilizacyjnym pozycje mogą być stopniowo użyte bezpośrednio na cele produkcyjne. Dotyczy to nietylko sumy 141.000.000 zł, przeznaczonej na pomoc kredytową dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych Rządowy pakiet akcji Banku Polskiego stanowiący równowartość 75.000.000 zł zostanie w myśl planu wyprzedany publiczności i osiągnięte środki będą przeznaczane na potrzeby gospodarcze. Utworzenie w Banku Polskim rezerwy skarbowej w kwocie 75.000.000 zł umożliwiła przeznaczenie części budżetowych oszczędności na inwestycje państwowe. Projektuje się wyasygnowanie na te inwestycje 88.160 tys. zł. Jeżeli kapitały obecne nie wpływają do Polski w oczekiwanych rozmiarach, to przyczyny tego należy szukać gdzieś indziej, lecz nigdy w planie stabilizacyjnym rządu. Poza ujemnym wpływem pewnych wypadków, które zachmurzyły czasowo w końcu 1927 r. horyzont naszej polityki zagranicznej, zawiązujemy to specyficznej ideologii naszego społeczeństwa, która spowodowała, że najpoważniejsze nawet instytucje reagowały na propozycje finansistów zagranicznych niechętnie pragnąc uniknąć kłopotów i uważając za rzecz łatwiejszą i prostsza żądanie pomocy kredytowej wyłącznie od ministerstwa skarbu.

Po długich wahaniach zarząd m. st. Warszawy zaciągnął amerykańską pożyczkę inwestycyjną na sumę do-

minimalną 10.000.000 dolarów. Uzyskało też pożyczkę w Londynie w kwocie 500.000 funtów angielskich — miasto Poznań. Otrzymały także znacznie większe pożyczki zagranicą większe przedsiębiorstwa przemysłowe. Na tapecie jest pożyczka dla m. Łodzi i dla Górnego Śląska, jako jednostki autonomicznej. Ministerstwo skarbu rozpoczyna pertraktacje o pożyczkę dla inwestycji kolejowych, z tą samą grupą bankierską, za której pośrednictwem zaciągnęto pożyczkę stabilizacyjną. Jednocześnie przygotowujemy grunt dla uplasowania zagranicą znaczniejszych pakietów listów zastawnych, obligacji melioracyjnych, oraz obligacji komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Dokończenie nastąpi.)

Agitacja antypolska na Białorusi sowieckiej

Moskwa, (PAT.) W związku z procesem Hromady w Wilnie rozpoczęła się w Mińsku i na całej Białorusi niebywała propaganda antypolska.

W prasie mińskiej umieszczane są sprawozdania z przebiegu procesu, nadsyłane rzekomo przez własnych korespondentów, wraz z wizerunkami Białorusinów, podnoszących ręce, zakute w kajdany i wołających o pomoc.

Zarówno w Mińsku jak i w miastecznych miastach i wsiach organizowane są wiece protestacyjne, uchwalające rezolucje, które piętnują „krwawy terror burżuazji polskiej i menszewików polskich“ w stosunku do mas białoruskich. Zbierane są przytem składki na rzecz uwieczonych członków Hromady.

List z Pesztu

(Korespondencja własna „Kur. Pozn.“)

Budapeszt, w marcu.

W pewnym mieście amerykańskim — studenci postanowili rozpoznać strajk, a to dlatego, że senat akademicki uważał za stosowne zabronić im tańczenia nowoczesnych tańców, przysługiwania się „niemoralnym“ dźwiękom saksofonów i brania udziału w imprezach, które noszą ślady kultury murzyńskiej. Studenci amerykańscy nie mogą zrozumieć podobnego zarządzenia i twierdzą, że dzieje się im krzywda.

Ale są na świecie różne gusta i guściki. N. p. studenci budapeszteńscy absolutnie nie podzielają poglądu swych kolegów amerykańskich i uważają, że nowoczesne tańce oraz murzyńskie jazz-bandy nie są odpowiedzialną rozrywką dla człowieka kulturalnego. Aby zaś silniej zadokumentować swe poglądy, urządzili w tych dniach taką awanturę, skierowaną przeciwko saksofonowi, że policja budapeszteńska przez kilka godzin na próżno usiłowała uspokoić podniecone umysły młodocianych obrońców moralności.

Chodzi mianowicie o to, że budapeszteński Teatr Miejski wystawia obecnie „saksofonową“ operę Krzenka „Jonny gra“, która nie przypadła do gustu studentom węgierskim. Z tego też względu na pierwszych dwu przedstawieniach urządzili oni takie demonstracje, że trzeba było zażądać interwencji policji, która wzburzonych demonstrantów musiała wyprowadzić z teatru. Na trzecim przedstawieniu demonstracje się powtórzyły, przyczem nie obeszło się bez rzućcia cuchnących bomb, które zmusiły publiczność do opuszczenia gmachu teatralnego.

Demonstracje te odniosły przeciwny wprost skutek, ponieważ na czwar- te przedstawienie wszystkie bilety są już wyprzedane, a policja budapesz-

3500 klm. na motocyklach

Uczestnicy międzynarodowego raidu minęli Poznań w dobrej formie

Uczestnicy międzynarodowego raidu motocyklistów przekroczyli — jak już donosiliśmy — we czwartek granicę Polski a w piątek przed południem dotarli pod Poznań, do skrzyżowania szos w Zegrzu, gdzie odbył się krótki postój.

teńska czyni gorączkowe przygotowania do obrony teatru przed nowym atakiem studentów.

W związku z zajęciami w teatrze miejskim na przedstawieniach opery „Jonny gra”, kursuje tu następująca pogłoska: W dniu, w którym po raz trzeci wystawiano wymienioną operę, u dyrektora teatru zawiązała się rzekomo delegacja studentów, która w imieniu kolegów miała oświadczyć, że akademicy nie będą urządzali dalszych awantur w teatrze. Dyrektor wiadomość tę przyjął, oczywiście, z wielkim zadowoleniem. Na odchodnym delegacja poprosiła go o udzielenie wolnych biletów wstępu dla możliwie jak największej liczby kolegów. Dyrektor miał się przychylić do prośby akademików. Jednakże wieczorem awantury się powtórzyły, rzucono cuchnące bomby a część publiczności zmuszona była uciec z sali.

Znajdujący się na sali detektywi pochwytili kilku demonstrantów i przyprowadzili ich do kancelarii teatralnej, gdzie kazali się im wylegitymować. Byli to podobno studenci, którzy przyszli na przedstawienie dzięki wolnym biletom, ofiarowanym im przez dyrektora teatru.

Przed niedawnym czasem zmarł w Budapeszcie znany profesor uniwersytetu, Bársony, który pozostawił nadzwyczaj ciekawy i charakterystyczny testament, mianowicie cały swój majątek zapisał jedynej córce Ewie pod warunkiem, że nie tylko w żadnym wypadku nie wyjdzie za Żyda, ale że mąż Ewy nie może mieć w swych żyłach nawet kropli krwi żydowskiej. W zakończeniu pisze, że gdyby córka nie dotrzymała tego warunku, majątek przynależnie rodzinie, a córce zostanie tylko bardzo mała jego część.

Panna Ewa Bársony zwróciła się do sądu z prośbą o unieważnienie tego warunku, motywując swe żądanie tem, że trudno o kimś powiedzieć, a tem bardziej udowodnić mu, że w żyłach jego niema ani kropli krwi żydowskiej.

Spółeczeństwo budapeszteńskie z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyroku sądu w tej bardzo ciekawej sprawie.

Trudno spodziewać się, aby sąd w zupełności unieważnił zawarty w testamentem warunek; najprawdopodobniej złągodzi go w ten sposób, że przyzna Ewie cały majątek, o ile wyjdzie za człowieka, nie będącego Żydem i nie mającego żadnych cech, które mogłyby wzbudzić podejrzenie co do jego pochodzenia.

Już od samego rana zapobiegliwy Automobilklub Wielkopolski przygotował tam wszystko, aby gościom ułatwić ich ciężkie zadanie. Utworzono zatem prowizoryczny obóz, zaopatrzone obficie w oliwę, benzynę, smary i t. d. — słowem wszelkiego rodzaju rozmaitości, niezbędne dla motocyklisty w drodze i — oczekiwano uczestników raidu. Nieoficjalne wiadomości brzmiały, że przybędą oni z pewnym opóźnieniem, co potwierdził komandor p. Junghans, który zjechał około godz. 10.45.

Zapytany przez naszego współpracownika o wrażenie z dotychczasowego przebiegu raidu, p. J. oświadczył, że z wyników jest bardzo zadowolony i z ogromnym uznaniem wyraził się o sprawności i organizacji na terenie Polski, która przewyższyła przygotowania niemieckie. W dowód wdzięczności wręczył on wiceprezowski Automobilklubu Wlkp. p. Głowińskiemu piękny medal pamiątkowy.

O godz. 11.35 wśród publiczności, stojącej na nasypie koło szosy rozległy się okrzyki: „Jedźcie! jedźcie!” Komisja sędziowska uzbroidła się w „stopery” i za niespełna minutę na zakręcie ukazał się pierwszy motorzysta, oznaczony liczbą 107; przywitano go okrzykami i oklaskami. Po 4 min. ukazał się drugi motocykl. I od tamtej chwili wpadali nowi zakurzeni pod różnicy, spełniali wymagane formalności, pokrzepiali się i niebawem ruszali dalej. Powszechną uwagę zwracała dzielna motocyklistka, która, mimo pokaleczeń, nie dawała jednak za wyranę.

Ogółem z Kolonii wyruszyło 148 zawodników; granicę Polski przebyło — 109. W sobotę rano wystartowało do Poznania — 99, a z postoju w Zegrzu wyjechało — 88.

Pierwszy motorzysta ruszył w dalszą drogę o godz. 12.15, a za nim falangą podążyli inni na Gostyn przez G. Śląsk do Wrocławia, Krakowa, a dalej Budapesztu, Wiednia i do końcowego punktu Drezna.

W raidzie bierze udział szereg maszyn z pierwszorzędných fabryk motocykli; ma on być niejako probierzem ich wartości, jak również i wytrzymałości jeźdźców.

Ogólna długość trasy wynosi 3500 klm., a uczestnicy jadą z przeciętną szybkością 35 do 40 klm. na godzinę.

Aresztowanie przedsiębiorców budowlanych.

Warszawa, 30. 3. (AW). Dziś o godz. 11 rano wicepremier Bartel w towarzystwie Komisarza Rządu na m. Warszawę i komendanta P. P. udał się na miejsce katastrofy przy ul. Nowogrodzkiej 72, gdzie onegdaj runęła 4-piętrowa frontowa ściana budującego się domu.

W związku z tą katastrofą aresztowano przedsiębiorców budowlanych — Weissblata i Lichtenbauma.

Burze śnieżne na Krymie

Moskwa, 30. 3. (AW) W ciągu ostatnich dni na Krymie szalały burze śnieżne.

Śnieg na Krymie w marcu jest rzadkością. Kończąca się zima odznaczała się surowością i należała do najbardziej mroźnych od blisko 17-tu lat.

Pogrzeb zasypanych przez lawinę turystów

Wiedeń, 31. 3. (Radjo) Pogrzeb 13 ofiar katastrofy na Sonnblicku odbył się wczoraj bardzo uroczysto na cmentarzu centralnym.

Ubrane kwiatami rumny ze zwłokami turystów wyniesiono z kostnicy i umieszczono na katafalkach przed Gedächtniskirche. Następnie delegacja towarzyszy przyjaciół przyrody i robotniczych związków gimnastycznych poniosła trumny do wspólnego grobu.

W ceremoniach pogrzebowych wzięła udział delegacja wojskowa.

Pożar fabryki

Ateń, 31. 3. (Radjo) W Pireusie wybuchł pożar w fabryce papierosów, przyczem spłonęły znaczne zapasy tytoniu, wartości około miliona dolarów.

750 robotników zostało pozbawionych pracy.

Zamordowanie kolonisty

Lublin (AW). W kolonii Wygnanka pow. Łukowskiego do Szymbora Guza przybył nieznany osobnik z prośbą o wsparcie.

Po spożyciu posiłku nieznajomy dał 4 strzały z rewolweru, zabijając

Guza na miejscu. Następnie zabójca rzucił się na żonę gospodarza, która jednak w międzyczasie zdolała zbiec do innego mieszkania i zamknąć drzwi.

Napastnik dał do niej przez drzwi 2 strzały, które chybiły, poczem zaczął rąbać drzwi lecz został spłoszony przez przybyłych na skutek alarmu sąsiadów.

Samobójstwa w krajach europejskich

Genewa, 30. 3. (AW) Komisja Ligi Narodów sporządziła ciekawe zestawienie, dotyczące samobójstw w większości krajów europejskich.

Przybliżona cyfra, bez dokładnych danych z Rosji i niektórych krajów bałkańskich wynosi w Europie 50.000 samobójstw rocznie.

Największą ilość samobójstw zanotowano w Czechosłowacji i na Węgrzech, gdzie na 100.000 mieszkańców rocznie przypada 26 samobójstw. Następnie idą Niemcy z 23 samobójcami na 100.000 mieszkańców, Austria 22, Francja 17, Estonia 15, Szwecja i Danja 14, Anglja 10, Włochy 8, Hiszpanja 4.

Przyczyną większości wypadków samobójczych są kryzysy ekonomiczne, religijne lub rozpacz z powodu beznadziejnej choroby. Najrzadsze były wypadki samobójstw z miłości.

Światowy rekord stenograficzny

Berlin. (AW). Podczas konkursu stenografów, pierwszą nagrodę zdobył stenograf parlamentarny dr. Januszat, pisząc w ciągu trzech minut 470 słów i ustanawiając w ten sposób nowy rekord światowy.

W bolszewickim więzieniu

Sowiety bezustannie prowadzą kampanję przeciwko rzekomo okrutnemu obchodzeniu się z agitatorami lub przestępcami komunistycznymi w krajach europejskich, lecz niechętnie słuchają opowiadań swych ofiar o strasznych stosunkach, panujących w więzieniach bolszewickich. A są to przeżycia straszne, stokroć gorsze od tortur, stosowanych przez inkwizycję średniowieczną. Warto posłuchać, co o tem mówi na łamach Timesa dr. Lipiński, jeden z 32 Polaków więzionych w Rosji i wymienionych przez Polskę za przestępców komunistycznych, skazanych przez nasze władze sądowe.

Dr. Lipiński, który był lekarzem w Tyflisie, w sierpniu 1924 r. został zaaresztowany przez agentów Czeki, jako oskarżony o udział w akcji szpiegowskiej. Osadzono go w więzieniu tyfliskim i dla wymuszenia zeznań zamknięto do samotnej celi, rojącej się od szcurków. Żywnienie jego składało się z ¼ kg spleśniałego chleba i ciepłej wody, które podawano mu przez otwór w drzwiach. W dzień i w nocy musiał bezustannie odpędzać od siebie szcurzy, co w końcu całkowicie wyczerpało jego siły. Rozwinęła się u niego wodna puchlina i był już bliski szaleństwa. Później dowiedział się, że konsul niemiecki z Batumu, który został aresztowany przez władze sowieckie i

znikł bez śladu, zmarł w tajemniczy sposób w sąsiedniej celi. Fakt ten spowodował kontrolę więzienia, po której Lipińskiego przeniesiono do innej kajni i skazano na śmierć. Jednakże wskutek interwencji władz polskich został ułaskawiony i zesłany na lat 10 na wyspy solowiejskie. Tam umieszczono go w obozie koncentracyjnym, gdzie po 6 miesiącach z 900 więźniów pozostało przy życiu zaledwie 200. Pozostali umarli z głodu i chorób.

Na wyspach solowiejskich znajdowało się wówczas 16 tys. więźniów. Warunki egzystencji były straszne: więźniowie musieli wykonywać bardzo ciężkie prace a najdrobniejsze przewinienie było surowo karane, przyczem ulubioną przez dozorców formą kary było wystawianie nagiego więźnia na mróz i przetrzymywanie go tam dopóki nie zamrzł. W lecie znów więźniów wyprowadzano na podwórze, gdzie przez wiele godzin pozostawali pod działaniem palących promieni słonecznych i napastowani przez niezliczone roje moskitów.

Pomiędzy więźniami znajdowało się kilku węgierskich i polskich komunistów, którzy przyjechali do Rosji na zaproszenie rządu sowieckiego a później z tej lub owej przyczyny zostali zesłani na wyspy solowiejskie. (w)

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

POLICJANT

NR. 03721

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

78)

Na tablicy umieszczonej w komorze odpowiadającej topograficznie sali nadziemia mieszczącej złoto:

6 G X G Z. 6 S W I G. X W I 3
W R U J. U G X P J K P J. J S J
O I Y 5 K 6 U W Z K P. X Y 6 5.
3 P J Y K J U P 2.

Na tablicy w komorze pod sejfami:
Z J R L 5. U G X P J K P J. J S
J O I Y 5 K 6 U W Z K P J W. 3 P
J Y K J U P G W.

Na takież tablicy pod składem akcji i innych obligacji:

X G X P J Y 5. 3 G Y I W Z K
P W 3 5 6 3 5 O S 5. X Y G I. 3 P
J Y K J U T J I G S W 3. N G Y I
W 3 G U 5 K. N.

Nic też dziwnego, że zagadka ta nie przestawała go męczyć. Przeczynał, że w rozwiązaniu jej leży powołanie całej sprawy. Ten bowiem teoretyczny plan zaopatrzonej w komentarze szyfrowe mógł mu w ostatniej chwili popsuć cały efekt ostateczny, pomimo znajomości terenu podziemia, maszyn i t. d.

Na domiar złego agent policyjny, Łapa, zagadnięty o to, nie umiał się w tem zupełnie zorientować. Był on specjalistą — mechanikiem i pochłaniała go przedewszystkiem sprawa znalezienia wejścia do podziemia.

To też w czasie, kiedy policjant Nr. 03721 ślezczał nad zagadkami planu, Łapa opatrywał ściany, badał wszelkie ich zalamania, naciskał w różnych miejscach, usiłował wyciągać cegielki i kamienie — wszystko napróżno. Piwnica zdawała się nie być skomunikowaną z podziemiem i służyć tylko jako gabinet ukryty przy mieszkaniu na parterze.

Nagle wśród tych męczących poszukiwań do uszu Policjanta Nr. 03721 doleciał jakiś szmer. To też natychmiast dał znak Łapa, aby zaniechał swej pracy.

Słuchali. Zdawało się, że się ktoś zbliża. Niebawem szmer zamienił się w głuchy odgłos kroków.

— Ktoś tu się zbliża... Co będzie, jeżeli wejdzie?

— Ależ to nam tylko ułatwi poszukiwania! Niech wejdzie. Niewątpliwie jest to już Mistrz ze swym mechanikiem. Chodzi tylko o to, aby nas tu nie spotkali. — Już zamierzał usunąć się przez kłapę w pułapie, ale się natychmiast cofnął.

— Obawia się pan ich? — uśmiechnął się rezolutnie Łapa, szczerząc białe, tegie zęby, jakby niemi chciał się

rozprawić z ewentualnymi napastnikami.

— Cóż znowu! — zaprotestował Policjant Nr. 03721. Nie chcę tylko ich spłoszyć, co niewątpliwie by nastąpiło, gdyby nas tu zastali. Przeciwnie, zadanie nasze leży w tem, żeby im dać spokój przy pracy i pracę tę zaobserwować. Jeżeli tu wejdą, zrozumimy może ich zamiary. Zresztą zabawia tu zapewne krótko, boć nie wątpię ani na chwilę, że tu jest tylko laboratorium dla pracy teoretycznej, a Mistrz dołoży wszelkich starań, aby jaknajszybciej przejść do pracy technicznej.

— Więc cóż zrobimy w tym celu? — obejrzał się naokoło Łapa.

— Ukryjemy się tutaj pod tym materacem. Będzie tam dosyć miejsca dla nas obydwóch. Możemy też z tego ukrycia dobrze obserwować całą przestrzeń piwnicy i... wejście do niej.

Rzeczywiście, zaledwie zdążyli zgasić światło i ukryć się, w ścianie wyrwała się naraz bez najmniejszego szelestu niewielka luka i przez nią wkroczył Mistrz, a za nim mechanik w oświetleniu elektrycznej latarki.

Kamienny blok stanowiący drzwi, a w fugach najdokładniej i nieznacznie dopasowany do muru, zawarł się za nimi, nie pozostawiając najmniejszego śladu wejścia.

— Ach, to tu jest ta kryjówka, o

której mówiłeś? — rozglądał się mechanik. — Wcale tu nieźle.

Mistrz nie zwracał uwagi na swe go kompana i zbliżył się do stołu.

— Niewątpliwie znajdziemy tu klucze od kas, a o to nam przecież przedewszystkiem chodzi.

— Oczywiście jest to konieczne, ale powiem ci szczerze, że chce mi się porządnie już spać zarówno po tej nieprzespanej nocy jak i po kąpiel. Rozgrzała mnie i rozmarzyła jakoś.

— Tak — odparł Mistrz, majstrując koło szufłady stołu — przespać byłoby się nieźle.

— Patrz, jaki tu jest wspaniały materac! Kładę się już.

Łapa cicho jęknął w sobie i szturchnął w łokieć Policjanta Nr. 03721, jakby w ten sposób chciał się dowiedzieć od niego, co ma robić z natrętem. Uratował najniespodziewaniej sytuację Mistrz.

— Ależ, przyjacielu — zaprotestował — gdybyśmy tu zostali, moglibyśmy wpaść ponownie w pułapkę. Tam u góry jest wejście do tej piwnicy. A pokój nad nią jest w posiadaniu mocno podejrzanego indywiduum, o tego właśnie, które chciało nas przed paru godzinami na dłużej uwięzić. Poluże na Mistrza i chce mu wyrwać jego tajemnicę.

— E! Ty coś za wiele wiesz o tem wszystkim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 31 marca 1928.

Słońce: wschód 5,31 — zachód 18,25 — długość dnia 12 godzin 54 minut.
Księżyc: wschód 12,51 — zachód 4,23 — po 1 kwadrze.
Kal. rz.-k.: Balbiny; jutro Hugona.
Kal. słow.: Dobromira; jutro Zbigniewa.

Zebrania

Dziś o 16 Weterani z r. 1863, ul. Fredry, pokój 48 na parterze.
o 17 Chrześc.Nar.Naucz. Sz. Powsz. w I szkole wójt.
o 18 Kolo Geografów Nauczycieli w Instyt. U. P., ul. Wjazdowa 3.
o 19 Kolo Przyjaciół Harc. przy druż. XVI w auli gimn. im. Paderewskiego, ul. Wyspiańskiego 8.
o 19 Stow. Sport. „Wędkarzy”, u Dzińskiego, Wroniecka 4.
Jutro o 11 Cech Murarzy w lokalu ul. Ślusarska 6.
o 11 Cech Czeladzi Ślusarskich i pokrewnych zawodów, w lokalu ul. Ślusarska 6.
o 12 Tow. „Znaj swój kraj”, u Binerta, Chwaliszewo 1 — walne.
o 12.30 Bractwo Straży Honorowej Najśw. Serca Jezusa na salce par. św. Wojciecha.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Marji z Sokolowskich Rana-chowskiej o godz. 17 ul. Staszica 19.

Licytacje

Dziś o 9 G. Wilda 85 — szafy do rzeczy, łóżka z materacem, stoły, lustra z komoda, leżanka, szafonierka, kanapa, obrazy;
o 10 Naramowice — szafa, stoły, komoda, łóżko, lampa i t. p.;
o 12 Al. Marcinkowskiego 3a (na podwórzu) — urządzenie pokoju jadalnego, lustro;
o 12.30 pl. Sapieżyński 7 (na podwórzu) — aparat do kawy, fortepian, lustro, krzesła;
o 12. godz. 12.30 i godz. 13 W Garbary 33 — 6' czapek sport., 50 m podszewki, stół, 4 krzesła, 10 kanap, 200 tacek, 10 stolów;
o 14 pl. Wolności 17 (na korytarzu) — urządzenie bufetowe.

Teatr Wielki

DZIŚ — „TRAVIATA” — opera Verdiego — występ Anieli Szlamińskiej.

Teatr Polski

DZIŚ — „TURANDOT”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „MAŁ Z GRZECZNOŚCI”.

Z teatru

„Turandot”, baśń wschodnia commedia dell'arte Carlo Gozziego. Przełożył Emil Zegadłowicz. Teatr Polski. Reżyser: Nuna Młodziejowska. Wykonawcy: Grabowska, Podborówna, Wojciechowska, Zaszepianka, Bogusławski, Chmielewski, Godlewski, Konrad Kordowski, Noskowski, Piotrowski, Przystański. Dekoracje i kostjumy: St. Jarocki.

Radosną bajkę o Turandocie odegrali nasi artyści z ogromnym i skutecznym nakładem groteskowego humoru. Wystawiamy „Turandot” w parafrazie Zegadłowicza, która znów jest parafrazą innych parafraz, bo dzieło Gozziego szło do naszych teatrów poprzez różne filtry. Schiller przetłumaczył je tak, że komiczna groteska zesłała trochę na dalsze miejsce, natomiast zyskała na terenie groteska tragiczna. Wachtangow, aktor i reżyser rosyjski, który wystawił „Turandot” w Moskwie, użył znów „Masek” z Commedia dell'arte, jak Pantalone, Truffaldino i t. p. na własny sposób, mianowicie kazał im parodjować samą bajkę Gozziego — tę bajkę, w której występują. Poszło to stąd, że Wachtangow zwalczał po swojemu teatr naturalistyczny Stanisławskiego. Teatr ten miał dawać złudzenie rzeczywistości, natomiast Wachtangow chciał, aby widz ani na chwilę nie zapomniał, iż jest w teatrze, że to wszystko nieprawda: nie prawda, ale sztuka. Trzeba podziwiać nie naśladownictwo życia, ale dzieło sztuki, które niczego nie naśladuje, jest samo sobą i samo sobie wystarcza.

„Turandoty” użył Wachtangow za obiekt doświadczenia i przefasonował ją tak, aby ten swój teatr na niej demonstrować. U Gozziego figury Commedia dell'arte były tradycyjnymi postaciami włoskiej sztuki ludowej, improwizowały swe dialogi i żadną filozofią teatru się nie zajmowały. Wachtangow użył ich tak, jak powiedzieliśmy wyżej, a przez to całą baśń o Turandocie przemieniła się zupełnie. Nie patrzmy już na bajkę, ale na parodję bajki. Nie mamy uwierzyć w to, że na scenie dzieje się coś rzeczy-

Drugi wyrok śmierci przez powieszenie

Epilog morderstwa pod Kostrzynem

Dnia 24 lipca r. ub. na szosie w pobliżu Kostrzyna znaleziono strasznie pokaleczone zwłoki mężczyzny. Dochodzenia ustaliły, iż były to zwłoki niejakiego Edwarda Tomaszczaka z Poznania, zamieszkałego przy ul. Polnej. Przeprowadzona sekcja wykazała, że denatowi zadano aż 15 ciężkich ran kłutych a pozatem złamano czaszkę. Rany te spowodowały śmierć nieszczęśliwego. Podejrzenie od razu padło na A. Wilczyńskiego i jego kolegę Szymleta.

Wilczyński, mieszkający w tym samym domu co Tomaszczak, utrzymywał zażyłe stosunki z jego żoną. Tomaszczak wiedział, że żona go zdradza i często przebywała u Wilczyńskiego, jednak nie mógł temu zaradzić, gdyż był przez nich terroryzowany a nawet bity i często musiał szukać pomocy lekarskiej. Czasami Tomaszczak zdobył się na odwagę i robił żonie wymówki, lecz wówczas żona zaczynała spazmatycznie krzyknąć, na co wybiegał mieszkający obok Wilczyński i wszystko kończyło się ponownym obiciem Tomaszczaka. Zarzewie niezgody wniósł do małżeństwa niewątpliwie Wilczyński, a pomagał mu przy tem ojciec Tomaszczakowej, Zapeński, z Klon. Zbrodnica ta trójka oddawna knuła spisek na życie Tomaszczaka, aż ostatecznie po odbyciu szeregu poufnych narad uchwalili usunąć go w sposób zdradziecki.

Tomaszczakowa postanowiła wyjechać do oca do Klon, gdzie miał do niej przyjechać mąż. Wiedział o tem Wilczyński i Szymlet. W mieszkaniu Wilczyńskiego urządzono libację, po której podchmielony Tomaszczak wyjechał do Kostrzyna, a w innym wagonie, o czem nie wiedział T., jechali również Wilczyński z Szymletem. Po przyjeździe na miejsce przeznaczenia, obaj oni zaczęli się na szosie uzbrojeni w łaskę oraz ostrą nóż rzeźniczą i uderzyli na swą bezbronną ofiarę. Zamordowali Tomaszczaka, zbrodniarze pieszo uciekli do Poznania. Zwłoki znaleziono nazajutrz.

Zawiadomiony Urząd Śledczy natychmiast wysłał dzielnego urzędnika śledczego p. Schmidta, który przeprowadził energiczne dochodzenia, badając również licznych świadków.

Rezultatem śledztwa było aresztowanie zbrodniarzy.

Ostatecznie sprawa znalazła swój epilog w sądzie.

Dnia 29 bm. na ławie oskarżonych zasiadli Wilczyński, Szymlet i Zapeński. Żona śp. Tomaszczaka nie odpowiadała przed sądem, gdyż zbrodnia przyprawiła ją o utratę zmysłów.

Wilczyński z cynizmem zaprzeczał, jakoby był sprawcą ohydnych czynu, choć przewód sądowy dostarczył dostateczny materiał dowodowy. Szymlet natomiast przyznał się do winy, przyczem dokładnie opowiedział szczegóły napadu.

Klasycznym świadkiem oskarżenia był niejaki Dąbrowski, odsiadujący 4 letnie więzienie za napad rabunkowy, znajomy oskarżonego Wilczyńskiego. Świadek ten zeznał, że Wilczyński przyznał się wobec niego w więzieniu, że istotnie nożem zamordował Tomaszczaka.

Lekarz-znawca, dr. Laguna, który przeprowadzał sekcję zwłok, stwierdził liczne obrażenia na głowie, szyi, piersiach i brzuchu. Śmierć nastąpiła wskutek krwotoku.

Prokurator Konwicki w przeszło godzinnej mowie w wyczerpujący sposób ustalił winę oskarżonych, domagając się kary śmierci dla Wilczyńskiego. Po naradzie Trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Wilczyński zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie, Szymlet zaś na 6 lat ciężkiego więzienia. Trzeciego oskarżonego uwolniono. (z)

Wieża kościoła św. Marcina

Przy wieży kościoła św. Marcina nanowo podjęto prace murarskie, przerwane w ziemie z powodu mrozów.

Prace odbywają się na wysokości szczytu dachu kościelnego i postępować będą w szybkim tempie. (k)

Tajemnicza sprawa

Wczoraj przed wieczorem na polach, znajdujących się w odległości około 100 metrów od szosy Szlągowskiej, przy skrócie do ogrodu Bractwa strzeleckiego znaleziono nieprzytom-

nego rolnika Jakóba Ingłota z Kra-kowskiego. Chorego przewieziono do lecznicy miejskiej, gdzie identyczność jego stwierdzono na podstawie znajdujących się przy nim dokumentów.

W ubraniu Ingłota, który przybył — jak się przypuszcza — w celu kupna gospodarstwa, znaleziono zaledwie 1 dolara i 29 złotych. Z faktu tego, jak również z dziwnego zaślubienia wysnuwa się dość prawdopodobny wniosek, że Ingłot padł ofiarą oszustów, którzy go podstępnie ograbili, a następnie, chcąc zatrzeć ślady rabunku odurzili jakimś płynem. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Doroczne rekolekcje dla oficerów tutejszego garnizonu odbędą się w kościele garnizonowym w przyszłym tygodniu od dnia 2—4 kwietnia rb. Nauki wygłosi ks. superior Mieloch w Wielki Poniedziałek i Wielki Wtorek. Nauka o godz. 18, poczem krótkie nabożeństwo oraz nauka druga. W Wielką Środę po pierwszej nauce spowiedź a w Wielki Czwartek o godz. 9 podczas mszy św. wspólna komunia św. Szef Duszpasterstwa DOK. VII. ks. Wilkans, dziekan W. P.

— * Z Kola Słuchaczy Uniw. Lud. na m. Poznań. Walne zebranie zagał p. prezes Czerwiński, dając poglądy na rozwój Kola, które liczy około 200 członków. Wykłady w porze zimowej cieszyły się należytą frekwencją, a ich przeprowadzenie umożliwiły ofiarowane za staraniem p. pułk Piekuckiego subwencje przez Zw. Tow. Kupieckich 250 zł. Izbę Rzem. 200 zł. i Izbę Przem.-Handlową 200 zł. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi wybrano nowy z p. Czerwińskim ponownie na czele Kolu Słuchaczy jako placówce kulturalno-oświatowej, stojącej pod egidą T. C. L., należy życzyć jak najlepszego rozwoju. (z)

Z POMORZA

— * Tczew. (Wypadek na ulicy) 72-letni starzec Lotr szedł po zakupy przez ul. Wąską. Nagle wypadł z domu okna pierwszego piętra szymba i spadła starcowi na nogę, powodując dużą ranę aż do kości. Ofiarę wypadku odstawiono do szpitala Johannitów.

— (Nieudana kradzież.) W jednej z ostatnich nocy rozbito szybę w oknie wystawowym p. Hirszfelda przy ul. Pocztowej. Złodziej, który chciał zapewne skraść wystawione w oknie ubrania, został spłoszony, porzucił łup i uciekł (dt.)

— * Pelplin. (25-lecie kapłaństwa) W czwartek, 22 marca obchodził ks. prob. Wincenty Tomaszewski z Szemucki (dekanat Wejherowo) 25-lecie kapłaństwa. (dt.)

wistego, że Turandot to księżniczka chińska a książę to książę. Zaraz na początku „Maski” przedstawiają nam aktorów, którzy grają poszczególne role. W ciągu akcji te same „Maski” podrzeźniają się scenom, dopiero co „naprawdę” odegranym. Gozziego niema w tem ani kropelki, ale jest barwny i zajmujący teatr, teatr Wachtangowa. Groteska tragiczna zlikła zupełnie, został sam komizm. Zrobiło się coś takiego, jak gdyby temat muzyczny, pomysiany w moli, przeharmonizować na dur.

Zegadłowicz ma z teatrem naturalistycznym na pieńku taksamo jak Wachtangow, chociaż może z innych przyczyn. Pochwylił sposobność i rozprawił się z nim energicznie, ale nie bez miłosierdzia. Na to musiałby nie być człowiekiem ewangelicznym. Wykonał swoją egzekucję po poetycku, z wdziękiem słowa, z mnóstwem aktualności i „spolszczeń”, dał uśmiech, melancholię i łagodną ironię. Publiczność w lot chwytiała aluzje i podkreślała je oklaskami, ilekroć „Maski” zaczęły skakać po naszej bieżącej rzeczywistości.

Aktorzy, nad którymi czuwała jako reżyser p. Młodziejowska, dbając, aby wszystko toczyło się gładko i swobodnie, obmyśliłi sobie zabawne typki każdy na swój sposób i bardzo śmiesznie przetrzucali się lotnym tekstem Zegadłowicza. Role są świetne i albo bardzo trudne, albo bardzo łatwe, zależnie od tego, jakie wymagania sobie aktor postawi, no i jaki ma talent. Kontrolni żadnej właściwie nie mamy, nie są to nasi żywi bliźni z teatru realistycznego, ale laleczki, życia w nich jest tyle, ile aktor go wypożuje, wyskackie, wychichocze i wyzwał, jeżeli i tego czasem potrzeba. Piosenki te będą miały tyle melodji, ile im da głos, który je śpiewa. Życie, werwa, dzławaczność — taka czy inna, byle mocna — to głównie, czego trzeba — natomiast nie ma walki z tem, co najtrudniejsze: z charakterem człowieka, z przemianami ludzkiej duszy. Czasem odzywają się te tony jakby w nawiasie, głównie w figurach Commedia dell'arte, aby za chwilę utonąć pod groteską. Jest w tem nawet osobny wdźwięk o leciutko gorzkim posmaku.

Jest to przedewszystkiem widowisko, a przechodził naprawdę jak barwny sen i będzie chyba gwóździem sezonu.

Wszyscy aktorzy zasłużyli się jak najlepiej, oklaski przy otwartej scenie szły salwami, epizody były kompletnie wygrane, cesarz chiński miał pyszny ton ojcowskiego Meñelaja, Tagaglia i Pantalone robili z publika, co im się podobało, Turandot grymasiła czarująco. Rozgrywa się to szaleństwo w przepysznie kolorowych budowach i kostjumach p. Jarockiego, którego oklaskiwano przy otwartej scenie zupełnie jak Drabika w Warszawie — jest to nad wyraz zabawny i ciekawy teatr, który miałoby się ochotę zestawzić z kinem, gdyby nie świadomość, że takie porównanie jest dzisiaj ogromnym zaszczytem i że lekko szafować niem nie wolno, gdy Sztuka Srebrnego Ekranu osiągnęła dzisiaj takie wyżyny, jakie codziennie i gremialnie podziwiamy. Właśnie temi dniami wielkie gwiazdy hollywoodskie odegrały przed nami dramaty o niezwykłym napięciu. Mieszkający w Wenecji lord angielski spotyka zawodową złodziejkę, kochankę apasza i ratuje ją przed policją. Złodziejka raz okrada lorda w gondoli, drugi raz w mieszkaniu, trzeci raz jeszcze gdzieś tam i tak go tem oczarowuje, że lord porzuca swoją lady - narzeczoną i żeni się z apaszką, a zarecza się z nią w kanale, do którego oboje wskakują. Patrzano na to z przejęciem i wychodzono pod głępkami wrażeniem. Można być rozkochanym w teatrze, ale miłość nie powinna być ślepą. Bądźmy sprawiedliwi: takich przeżyć nie dostarczy nam rni Gozzi, ani Zegadłowicz. Wieczór wczorajszy był świetny, ale nie trzeba, aby widz spodziewał się za wiele. „Turandot” jest niesłychanie zajmująca, ale idjotyczna nie jest. Więc żeby nie było zawodu!

Witold Noskowski.

Z estrady

Popis uczniów Konserwatorium Państwowego.

doskonale! Skoro „wielki Poznań” nie może się zdobyć na koncerty sym-

foniczne — oto surogat! Usuwam z tego słowa wszelką domieszkę złościwości. Wieczór symfoniczny, w ramach którego popisowali się wczoraj w auli Uniwersytetu uczniowie Konserwatorium poznańskiego, udał się, jak właśnie na popis uczniowski, bardzo ładnie i mógł istotnie zastąpić w pewnej mierze to, czego brak jest najsmutniejszą bodaj stroną naszego życia artystycznego. Z całym uznaniem stwierdzić należy, że klasa orkiestrowa tej uczelni także i pod nowym swoim kierownikiem prof. Wł. Raczkowskim (który nota bene prowadzi ją dopiero od paru miesięcy) prosperuje jak najlepiej, czego dowód złożyła, wykonując program wcale nie „uczniowski” na ogół z precyzją, przyjemnie w dźwięku, przejrzystości i żywo. Pewna słabość smyczków wobec nieco rubasznego drzewa, i przygodne nieporozumienia wśród zespołu nie podpadają pod kodeks karny. Popisy takie mają swoje przywileje. Także i soliści rekrutowali się z szeregów młodzieży konserwatoryjnej, oczywiście zaawansowanej, a nawet już dojrzewającej. Zarówno skrzypek p. Czesław Kamionka (z klasy prof. Jahnkego), który wcale pewną i biegłą ręką zarysował nam słynny koncert Brucha, jak i pianistka p. Hanna Rudnicka (uczenica prof. Lisickiego) pełna rytmu i plastycznego odczucia muzycznego interpretatorka koncertu b-mol Czajkowskiego, stoją technicznie i muzycznie już na poziomie estradowym — że obiecuje oboje więcej, aniżeli dziś utawnić mogą, tem lepiej dla nich. Wreszcie z punktu widzenia debiutu ocenić należy i popis samego dyrygenta, który, jak na pierwszy swój występ symfoniczny, i to występ w warunkach jakże niełatwych, przedstawił się doskonale. Zwłaszcza uwertura do „Don Juana” udała się nadspodziewanie, lecz i „symfonia włoska” Mendelssohna nie zdudziła (a może trochę?—vieux jeu!), a koncerty zachwylały się zaledwie tu i owdzie. Konserwatorium nasze może być pewnem, że zyskało sobie ponownie dużo sympatii i uznania (pomnąwszy nieco przedwczesne może, jak na uczniów, wieńce laurowe—lecz to dziś rzecz niedroga). L. K.

Krwawy czyn warjata

Poranił siekierą dwie kobiety i poszedł do kina

Lüneburg, 31. 3. (Radio). Syn jednego z tutejszych urzędników pocztowych, przebywający w zakładzie dla nerwowo - chorych w Lüneburgu, przybywszy do domu w odwiedzinę, w przystępnie zamroczenia umysłowego, uzbroidł się w siekierę i zwój drutu, poczem napadł w biały dzień na jadącą rowerem 19-letnią dziewczynę z sąsiedniej miejscowości Erbsdorf. — Ściągnąwszy swą ofiarę z roweru,

związał jej ręce drutem, a następnie uderzył kilkakrotnie siekierą, raniąc ją ciężko.

Poprzednio, jak się okazało, napadł też starszą kobietę i zranił ją ciężko uderzeniami siekiery.

Po tych krwawych czynach poszedł do kina, skąd przy pomocy policji został dostawiony do zakładu dla obłąkanych.

Stan pogody

Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień jutrzejszy:

Po krótkotrwałym wypogodzeniu się i lekkim spadku temperatury nocą możliwe miejscowe przymrozki. — Ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów na zachodzie kraju. Ocieplenie się. Stabe wiatry z południa, potem silniejsze. W górach wiatr halny.

Walka

o „Wiadomości z botaniki“

W związku z notatką p. t. „Walka o wiadomości z botaniki“, zamieszczoną w porannym wydaniu „Kurjera Poznańskiego“ z dnia 28 bm., wyjaśniają nam ze sfery uniwersyteckich, że p. dr. Władysław Kudelka od r. 1919 do 1926 miał wprawdzie zlecone wykłady i ćwiczenia w Uniwersytecie Poznańskim, jednak docentem Uniwersytetu,

w rozumieniu ustawy o szkołach akademickich z r. 1920, nigdy nie był.

Profesor dr. Władysław Szafer nigdy nie był i nie jest profesorem Uniwersytetu Poznańskiego, lecz od roku 1917 jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Przy rozprawie w dniu 27 bm. nie obrońca prof. Szafera, lecz zastępca prawny oskarżyciela prywatnego, dra Kudelki, zakwestjonował bezstronność sędziowską d-ra Gidyńskiego i dlatego sprawę tę przekazano do rozstrzygnięcia Sądowi Okręgowemu.

Dział gospodarczy

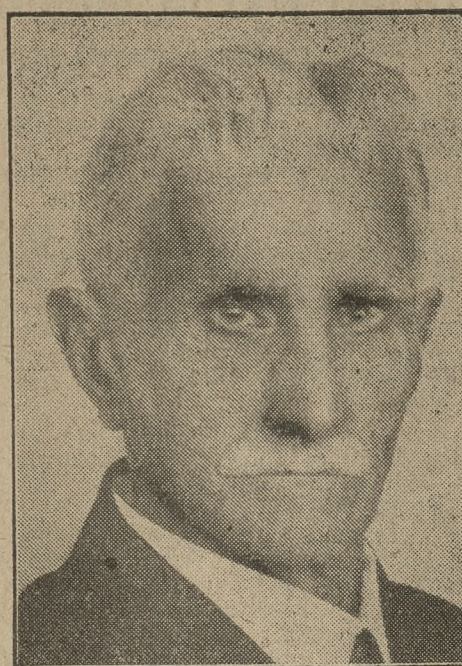
NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 30. 3. (PAT.) Londyn złoty za 1 funt szterl. 43,47, Zurych za 100 zł 58,25, Berlin za 100 zł 46,625—47,025, wypl. na Warszawę 46,750—46,975, na Katowice 46,80—47,00, na Poznań 46,775 do 46,975, Gdańsk za 100 zł 57,41—57,55, teleg. wypl. na Warszawę 57,39—57,53, Wiedeń czeki 79,54½—79,82½, Praga za 100 zł 378,59.

Notowania dewiz z dnia 30 marca 1928

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewizy	Stopy dyskont.	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł	—	57,55	46,975	43,47	11,25	285	—	58,25	79,825
Poznań	8	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,66	—	—	—	—	—	—
Berlin	7	212,34	100 R. M.	—	122,653	—	20,412	23,91½	607	—	124,12½	169,39
Belgia	5½	123,94	100 belg.	—	—	58,43	34,97	13,95½	354,75	—	72,46	99,2
Bukareszt	6	172, —	100 l.	—	—	2,636	784	—	15,95	—	—	4,43½
Budapeszt	6	155,90	100 pengó	—	—	73,11	27,95½	—	—	—	90,70	123,97
Holandia	3½	358,31	100 gld. hol.	359,10	—	168,59	12,12	40,27½	1023, —	—	209,05	285,70
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	112,16	18,213	26,79½	—	—	—	190,20
Londyn	4½	43,38	1 funt szterl.	43,50	25,00	20,431	—	4,88	124,02	—	25,34,12	34,63½
Nowy York	4	8,9141	1 dolar	8,90	5,12,90	4,18,60	4,88,09	—	25,41	—	5,19,12	709,25
Paryż	3½	172, —	100 fr. franc.	35,09	—	16,485	124,02	3,93½	—	—	20,43½	27,92½
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	—	12,399	164,68	2,96½	75,40	—	—	21,01½
Rzym	6½	172, —	100 l.	47,12	—	22,115	92,40	5,28½	134,25	—	—	37,49½
Szwajcaria	3½	172, —	100 fr. szwajc.	171,73	—	80,605	25,338	19,26½	—	—	—	136,62
Sztokholm	3½	238,86	100 k. szw.	—	—	112,34	18,185	26,25	678, —½	—	139,40	190,40
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	125,45	—	58,89	34,69	14,10	359	—	75,05	—



Ignacy Daszyński, marszałek Sejmu.



Julian Szymański, marszałek Senatu.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 30. 3. (PAT.) Akcje: Bank Polski 147,75, Tohan 12,75, Zieleniewski 146,00—150,00, Trzebinia 13,50, Elektr. w Sierszy 54.

Lwów, 30. 3. (PAT.) Akcje: Bank Przemysłowy 105, Gazy Wschodnie 22,25.

GIELDY TOWAROWE

Lwów, 30. 3. (PAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.

Warszawa, 30. 3. (PAT.) Zboże: Zyto kongres. 681/116 — 46,50—48,00, seradela 29,30. Ceny rynkowe: pszenica 742/753—126/128 — 58,50—60,50, jęczmień brow. 46,00—47,00, owies jednol. 44—45,

mąka pszenna 0000 A warsz., lubelska lub kresowa 89—92, mąka pszenna 0000 81—84, mąka żytnia 65% 65—68. Usposobienie spokojne, obroty małe, ceny rozumieją się parytet wagon dostawa.

WIELKANOC W WENECCJI

Prez z kłopotami jedźcie na południe, rozkoszować się cudami wiosny, gdzie słońce ciepło promieniuje ponad błyszczącymi pałacami, gdzie oczaruje was piękno, sztuka i natura.

- Hotel Royal Danielli, dom luksusowy, pensja od 75.— lirów
- Grand Hotel, dom luksusowy, pensja od 75.— lirów
- Hotel Regina, pierwszorzędny, pensja od 55.— lirów
- Hotel Victoria, pierwszorzędny, pensja od 50.— lirów

PRZEDSEZON NAD LIDEM

Kąpiele powietrzne, słoneczne, najlepsze okazją do wypoczynku.

- Hotel Villa Regia, pierwszorzędny, pensja od 50.— lirów
- Grand Hotel Lido, pierwszorzędny, pensja od 50.— lirów

Informacje i prospekty przez wszystkie p. 6276 większe biura podróży lub

Compagnia Italiana Grandi Alberghi, Wenecja



Dnia 29 marca 1928 r. o godzinie 23 zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, droga matka, teściowa i dobra babcia, s. p.

z Rzymianowiczów

Walerja Jankowska

przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 6 po poł. na cmentarz parafjalny w Miłosławiu

W smutku pograżona

rodzina.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.



GRAMOFONY

po cenach zniżonych poleca

Bruździński i S-ka

Poznań, Al. Marcinkowskiego 8 na I piętrze.

Dom cukierni „Warszawianka“

Wielki wybór płyt najnowszych tańcy i t. d. Wymiana starych płyt! Naprawa mechanizmów! Tel. 40-51.

Kursy kroju i szycia W. Szpotkańskiej

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie

POZNAŃ, ŚW. MARCIN 18.

zw 7076

Nowoczesne

Parki i Ogrody

Partery zamkowe projektuje i zakłada

Art. Patschowski Poznań ul. Podgórna 13

SPRZEDAŻE

10% opustu

do świąt na dywany i kilimy przy gotówce. Marja Kraussowa, Plac Wolności 11. zdpw 62 717

SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dla

mego syna z średnim wykształceniem poszukuje posady elewa w majatku ziemskim. Sikorski, Czempin.

Panna

z praktyką znająca szycie i język niemiecki. przyjmie posadę w charakterze bony od 15. 4. lub później. — Zgłoszenia Kurjer zdw 63 416.

Uczniwa

dziewczyna która uczyła się rok lepszej kuchni poszukuje posady od 15. 4. najchętniej u samotnych państwa. — Zgłoszenia Kurjer zdw 63 465.

Młodszy

ksiązkowy, zbożowiec, z znajomością języka polskiego i niemieckiego, korespondencji i pisania na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek posady od 1 kwietnia lub później. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera zdw 63 466.

Folwark

200 mórg pszennej ziemi, bonitacja 3.— mk., mieszkanie 6 pokoi, dom dla robotników, 20 sztuk bydła, 7 koni, kompletny martwy inwentarz, ziemia drenowana, śliczne położenie, cena 140 000 zł, wpłaty 80 000 zł na sprzedaż. — Zgłoszenia „Okazja”. Wrocławska 20. zdpw 7540



Folwark

200 mórg pszennej ziemi, bonitacja 3.— mk., mieszkanie 6 pokoi, dom dla robotników, 20 sztuk bydła, 7 koni, kompletny martwy inwentarz, ziemia drenowana, śliczne położenie, cena 140 000 zł, wpłaty 80 000 zł na sprzedaż. — Zgłoszenia „Okazja”. Wrocławska 20. zdpw 7540

Panienka do dzieci poszukuje posady z spaniem. Oferty Kurjer zdw 63 473.

Usilna prośba!

Znajdujący się w przykrem położeniu elew gospodarczy, sumienny, energiczny, poszukuje posady elewa lub pisarza zaraz albo później za małym wynagrodzeniem. Ukończona szkoła rolnicza, kilkumiesięczna praktyka, wzorowe świadectwa. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdw 63 355.

Polecam

się z gotowaniem na święta, wesela i wszelkie uroczystości rodzinne w mieście i na prowincji. Zgłoszenia pisemnie proszę nadsyłać Złotoniacka, Poznań, Wierzbicice 40 zdw 63 446

Szofer

slusarz poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 63 448.

Panienka

lat 17, poszukuje posady do lekkich prac domowych, ewentualnie do dzieci, które już chodzą. od 1. 4. Oferty Kurjer zdw 63 389.

Młynarz

poszukuje posady. Oferty Kurjer zdw 63 407.

Poszukuje

posady za stróża dziennego lub nocnego, ewentl. stróża domowego za małym wynagrodzeniem. Posiadam dobre świadectwa. — Nowak. Św. Wojciech 22/24. zdw 63 4401

WOLNE MIEJSCA

Skromna

czysta służąca, z dobrym gotowaniem potrzebna do dwóch starszych osób. Zablocka, Poznań, 27 Grudnia 16, II. zdpw 63 697

Panienka

z dobrej rodziny do oddziału sprzedaży zaraz potrzebna. Lombard, Stawna 13. zdp 63 877/3



Najlepsze obuwie

po najniższych cenach z gwarancją za każdą parę kupuje się w firmie

J. Pańczak

Poznań — św. Marcin 64.

Pp 7080-9,239

Przedpłata

na kwiecień 1928 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska”: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,86, kwartalnie zł 14,57, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej. numerów lub odszkodowania.

Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3807, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej 60 gr., na stronie czwartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr., przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy, do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godziny 10, w dni przedświąteczne do godziny 9 przed południem. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 80 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy.